

Sygn. akt IV P 500/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2016 roku

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach Wydział IV Pracy w składzie:

Przewodniczący	SSR Adam Skrzypek
Ławnicy	D. F., I. T.
Protokolant	Monika Karpus

po rozpoznaniu w dniu 1 lutego 2016 roku w Tarnowskich Górach

sprawy z powództwa **A. C.**

przeciwko **M. K.**

o ustalenie istnienia stosunku pracy i wynagrodzenie

1. oddała powództwo w całości;
2. zasądza od powoda A. C. na rzecz pozwanego M. K. kwotę 1.980 zł (jeden tysiąc dziewięćset osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt IV P 500/15

UZASADNIENIE

Powód A. C. wniósł w dniu 7 października 2015r. pozew przeciwko pozwanemu M. K.. W pozwie tym powód domagał się ustalenia, że pracował u pozwanego M. K. w okresie od 1 lutego 2014r. do 31 września 2014r. na podstawie umowy o pracę. Ponadto, powód domagał się zasądzenia na jego rzecz od pozwanego zaległego wynagrodzenia za pracę w wysokości 19.296 zł. Powód domagał się też zasądzenia na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że pracował u pozwanego w charakterze taksówkarza. Wprawdzie powoda łączyła z pozwanym umowa zlecenia, jednak w przeświadczeniu powoda, łączył go z pozwanym stosunek pracy, bowiem powód wykonywał pracę pod nadzorem i kierownictwem przełożonego, w czasie i miejscu wskazanym przez pracodawcę. Ponadto powód musiał wykonywać pracę osobiście i za umówionym wynagrodzeniem 12 zł za godzinę pracy.

Pozwany M. K. wniósł o oddalenie zarówno powództwa o ustalenie jak i o zapłatę. Ponadto pozwany wniósł o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości podwójnej stawki wynikającej z norm przepisanych.

W ocenie pozwanego powództwa nie zasługują na uwzględnienie, bowiem strony łączyła umowa zlecenia. Według pozwanego powód sam wystąpił z inicjatywą zawarcia umowy, bo szukał dodatkowego zajęcia. Pozwany przyznał, że

zawarł z pozwanym dwie umowy zlecenia. Pozwany wypowiedział ostatnią umowę w październiku 2014r. Podczas okresu gdy umowy trwały, powód nigdy nie zgłaszał żadnych uwag, zastrzeżeń co do jej ważności czy charakteru. Powód potwierdzał odbiór należnego mu wynagrodzenia. Zawarta przez strony umowa nie określała miejsca ani czasu świadczenia usług. Powód świadczył usługi własnym pojazdem, który tylko formalnie, w celu uzyskania licencji na przewóz, użyczył pozwanemu. Pozwany twierdzi, że nie ingerował w czynności dokonywane przez powoda w ramach wykonywanej przez niego usługi. Powód wykorzystywał w trakcie pracy sprzęt wypożyczony przez pozwanego (kasę fiskalną), a ponadto powód nie wykonywał pracy pod nadzorem i kierownictwem pozwanego.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód A. C. zawarł z pozwanym M. K., prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Radio (...), kolejne dwie umowy zlecenia, z których ostatnią, w dniu 1 lipca 2014r. Na mocy tej umowy strony ustaliły, że powód będzie zobowiązany do świadczenia usług taksówkowych w okresie od 1 lipca 2014r. do 31 stycznia 2015r., za co miał otrzymywać wynagrodzenie w wysokości 400 zł brutto miesięcznie, płatne na podstawie listy płac. Z zawartej umowy wynikało też, że powód nie mógł bez zgody pozwanego powierzyć swojej pracy innej osobie, a także że wypłacone powodowi wynagrodzenie wyczerpuje wszelkie jego roszczenia z zawartej umowy zlecenia.

(dowód: umowy zlecenia k.10 i 40)

Strony zakończyły współpracę za wypowiedzeniem złożonym przez pozwanego z dniem 13 października 2014r. W celu otrzymania licencji na pojazd należący do powoda, ten formalnie użyczył on swój samochód pozwanemu.

(dowód: wypowiedzenie umowy k.42, umowa k.60-61)

Sąd ustalił, że zawarta przez strony umowa zlecenia była umową nie tyle pozorną, co mającą na celu wytworzenie fikcji prawnej, jakoby w całości regulowała wzajemne prawa i obowiązki stron, wynikające ze świadczenia usług przewozu przez powoda, co umożliwiało uchylene się przez jedną jak i drugą stronę od płacenia wysokich podatków na rzecz Skarbu Państwa. W rzeczywistości, pomiędzy stronami umowy istniało niepisane porozumienie co do tego, że powód miał w danym miesiącu „nabijać” na kasę fiskalną nie więcej niż 1000 zł utargu, resztę zaś kursów wykonywał „w szarej strefie”. Wszystkie pieniądze z utargu szły do powoda, który musiał z nich pokryć koszt paliwa i zapłacić pozwanemu ryczałt, który był zależny od klasy samochodu danego kierowcy. W wypadku powoda wynosił on 250 zł tygodniowo. Firma pozwanego zapewniała w ramach ryczałtu zlecenia radiowe i możliwość postoju na jednym z trzech parkingów taksówek w T.. Powód mógł pracować po 12 godzin dziennie, w godzinach 6:00-18:00, albo 18:00-6:00 oraz w weekendy, zgodnie z grafikiem przedkładanym przez pozwanego. Zleceniobiorcy pozwanego mogli wykonywać pracę dla pozwanego, siedzieć w domu, w międzyczasie załatwić coś na mieście, ewentualnie załatwić za siebie zastępstwo na czas nieobecności, jednak już innym samochodem. Powód prowadził ponadto własną działalność gospodarczą. U pozwanego niesubordynacja zleceniobiorcy (spóźnienie się) mogła się wiązać z tym, że nie otrzymywał przez jakiś czas zleceń telefonicznych, był przesuwany na koniec kolejki na postoju. Zdarzało się, że pozwany określał zleceniobiorcom jaką trasą powinni wykonać kurs i narzucał ceny za kursy.

(dowód: zeznania świadków S. J., W. L., J. K., T. B., A. D., J. D. (k.80v.-85), D. Z., M. J., R. S., L. G., D. K., K. T., A. N., R. M. k. 105-112)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zgromadzonego i wymienionego wyżej materiału dowodowego, tj. z dowodów z dokumentów oraz zeznań świadków oraz stron procesu. Autentyczność przedłożonych przez strony dokumentów nie była kwestionowana przez żadną ze stron, dlatego Sąd dał im wiarę w całości. Sąd dał też wiarę w całości zeznaniom wszystkich przesłuchanych świadków, gdyż były one spójne, konkretne i wzajemnie korespondowały ze sobą, jak i pozostałym materiałem dowodowym. Sąd odmówił wiary twierdzeniom powoda w zakresie, w jakim twierdził on, że był stroną stosunku pracy z pozwanym i że ustalił z pracodawcą stawkę godzinową za wykonaną pracę w wysokości 12 zł za godzinę.

W ocenie Sądu powód doskonale wiedział, że łączący go z pozwanym stosunek prawny jest w istocie zleceniem. Powodowi było na rękę, że nie musiał odprowadzać podatków od rzeczywistego zarobku jaki osiągał i że mógł przedkładać w różnych instytucjach i organach państwa zaświadczenia o zarobkach uzyskiwanych z umowy zlecenia. W sposób oczywisty zatajanie części dochodu było też na rękę pozwanemu, który dzięki umowom zlecenia mógł ukrywać przed fiskusem rzeczywiste obroty firmy. Z zeznań wszystkich przesłuchanych świadków wynika, że byli oni przeświadczeni o charakterze umowy – zlecenia, łączącej ich z pozwanym. Wprawdzie, w ocenie Sądu, samo oświadczenie powoda o tym, że szuka jedynie pracy dorywczej i wnioskuje o zawarcie umowy zlecenia było uzyskane przez pozwanego przed zatrudnieniem powoda jedynie dla jego zabezpieczenia się przed ewentualnymi roszczeniami ze strony zleceniobiorców, to jednak prawdą jest, że powód godził się na taką formę współpracy z pozwanym. Z doświadczenia życiowego Sądu wynika, że w normalnych warunkach, żaden pracownik nie pisze podań o pracę w tak sztuczny i wylewny sposób, jak wynika to z pisma powoda, w którym starał się on o umowę zlecenia u pozwanego. Faktem jest, że obie strony procesu, dla własnych interesów ekonomicznych tolerowały fikcję, w postaci zawarcia przez nie umowy zlecenia, która niby regulowała całokształt wzajemnych zobowiązań, na czym straty ponosił wyłącznie Skarb Państwa. Nikt bowiem przy zdrowych zmysłach nie zdecyduje się na świadczenie usług w charakterze taksówkarza z wynagrodzeniem 400 zł miesięcznie i to w sytuacji, gdy tygodniowo musi odprowadzać zleceniodawcy kwotę 250 zł i ponosić koszty paliwa. W takiej bowiem sytuacji powód zawarłby umowę po to, aby dopłacać do niej kilkaset złotych miesięcznie, co jest absurdem. Twierdzenia powoda, jakoby umówił się on na stawkę 12 zł za godzinę pracy Sąd uznał za niewiarygodne, bowiem nie poparte zostały żadnym dowodem.

Reasumując, w ocenie Sądu, strony procesu świadomie zawarły dla własnej korzyści majątkowej umowę, na której zawarciu tracił jedynie Skarb Państwa. Skoro tak, to jeżeli strony mają wobec siebie jakiegokolwiek roszczenia z łączącej je umowy, nie powinny liczyć na to, by Państwo, które oszukiwali, zapewniło im w takiej sytuacji ochronę prawną. Z tych względów Sąd przyjął, że wynagrodzenie powoda wynosiło tyle, ile wynika z umowy zlecenia. Skoro obie strony oszukują Państwo, to nie mogą skutecznie domagać się obecnie ustalenia, że umówili się na inną kwotę wynagrodzenia niż 400 zł brutto miesięcznie.

Sąd zważył co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie zarówno co do roszczenia o wynagrodzenie, jak i ustalenie stosunku pracy.

Podstawę prawną powództwa o ustalenie, stanowił art. 189 kpc w zw. z art. 22 § 1 i (1) k.p. Pierwszy z przywołanych przepisów stanowi, że powód może żądać ustalenia przez Sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny, natomiast drugi z cytowanych przepisów stanowi, że przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, a pracodawca do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Zatrudnienie w tych warunkach jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy.

W art. 22 §1 k.p. zawarte są więc najbardziej istotne elementy stosunku pracy takie jak, obowiązek pracownika świadczenia pracy osobiście, w sposób ciągły, podporządkowany (pod kierownictwem) poleceniom pracodawcy, który jest obowiązany do wynagrodzenia pracownika za świadczoną pracę. W stosunku pracy pracownik nie jest obciążony ryzykiem realizacji zobowiązania. O charakterze prawnym umowy decyduje bowiem nie nazwa, jaką strony jej nadały, ani też postanowienia umowy wskazujące na charakter stosunku cywilnoprawnego, lecz jedynie o takim zakwalifikowaniu decyduje sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony – nawet wbrew postanowieniom umowy – tych cech, które charakteryzują tą umowę o pracę i odróżniają ją od innych umów o świadczenie usług (wyrok SN z dn. 2.12.1975 r., I PRN 42/75 – Kodeks pracy, J. Iwulski, W. Sanetra, Warszawa 1996 r., str. 63, wyrok SN z 07.04.1999, I PKN 642/98, OSNP 2000/11/417). W niniejszej sprawie, zdaniem Sądu główne znaczenie należało nadać samemu, zgodnemu zamiarowi stron zawierających umowę zlecenia. Zgodny zamiar stron postępowania wyrażał się właśnie w woli utrzymywania istnienia stosunku zlecenia, o czym mowa była już we

wcześniejszych rozważaniach, zatem należało uznać, że stron procesu nie łączył stosunek pracy. Jednoznacznie powód przyznał, że wiedział i akceptował fakt, że zawierają umowę zlecenia.

Dodatkowo, co także należy podkreślić, że samo sposób świadczenia przez powoda usług taksówkarza w istocie wykluczała możliwość przyjęcia stosunku pracy. Przyjęcie, że powód pracował na umowę o pracę oznaczałoby, że powód od samego początku pracowałby w nadgodzinach, a pracodawca w istocie płaciłby takiemu pracownikowi za siedzenie w samochodzie. W sytuacji bowiem, gdyby powód nie miał żadnego kursu, to pozwany i tak musiałby płacić powodowi wynagrodzenie. Same zatem względy ekonomiczne wykluczają w ogóle sens zawierania umowy o pracę z taksówkarzem, no chyba, że strony takiej „umowy o pracę” w sposób wybiórczy traktowałyby przepisy prawa pracy zwłaszcza o czasie pracy i wynagrodzeniu. Powyższe wskazuje także wprost, że twierdzenia powoda o tym, że łączył go stosunek pracy są niewiarygodne. W takim bowiem przypadku „karanie powoda” przesunięciem na koniec kolejki, albo odebranie zleceń byłoby gospodarczym absurdem. Pracodawca „karałby” pracownika w taki sposób, że pracownik zamiast wykonywać usługi i zarabiać pieniądze dla pracodawcy mógłby sobie siedzieć w taksówce w oczekiwaniu na klienta z parkingu, a pracodawca i tak płaciłby za każdą godzinę siedzenia. skoro zatem pozwany stosował tego rodzaju sankcje, jak opowiada powód, a także potwierdza część świadków, to jest to jednoznaczny dowód, że strony łączyła umowa zlecenia a nieformalnie strony się rozliczały w sposób ustalony wyżej, a sprzeczny z postanowieniami umowy.

z tych względów powództwo o ustalenie stosunku pracy winno ulec oddaleniu, bowiem strony łączyła umowa zlecenia a nie stosunek pracy.

Zdaniem Sądu materiał dowodowy zgromadzony w sprawie pozwalał również na rozstrzygnięcie roszczenia o wynagrodzenie. Strony formalnie umówiły się na wynagrodzenie 400 zł brutto miesięcznie i z list wypłat wynika, że to wynagrodzenie zostało powodowi wypłacone. W konsekwencji roszczenie o wynagrodzenie powództwo również musiało ulec oddaleniu, bowiem powód nie umówił się z pozwanym na dodatkowe wynagrodzenie, poza tym, wynikającym z zawartej umowy „zlecenia”, a to powodowi wypłacono. To, że obie strony oszukiwały Państwo przyjmując taką wysokość wynagrodzenia, podczas gdy wzajemne rozliczenia były inne, jest oczywiste. Z punktu widzenia jednak zasad współżycia społecznego żadna ze stron umowy zlecenia nie może skutecznie domagać się respektowania przez Państwo i jego organy nieformalnych uzgodnień stron.

Na podstawie art. 98 kpc, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, Sąd obciążył powoda jako stronę przegrywającą kosztami postępowania, na które złożyły się koszty zastępstwa procesowego strony pozwanej reprezentowanej przez fachowego pełnomocnika w osobie radcy prawnego ustalone na podstawie § 6 ust.5 w zw. z § 11.1 ust.3 i § 2 ust. 1,2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2002.163.1348 ze zm.).

ZARZĄDZENIE

1. Odnotować uzasadnienie

2. Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć bez pouczenia:

- pełnomocnikowi powoda

3. kal. 14 dni lub z wpływem

T. dnia 25 lutego 2016r.